



8.05.99r. Yacht Club zorganizował regaty na otwarciu sezonu żeglarskiego.

5-6.06.99r. Yacht Club zorganizował Młodzieżowe Mistrzostwa Makroregionu Małopolska.

13.06.99r. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Czerwone Wierchy. Osób 25.

17-20.06.99r. Yacht Club zorganizował Regaty o Puchar Ziemi Sądeckiej.

20.06.99r. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Dzwonkówkę. Osób 12.

25.06.99r. Komisja Opieki nad Zabytkami zorganizowała wędrowkę do Zielonej Góry – Opola. Osób 8.

27.06.99r. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Kralową Holę na Słowacji. Osób 37.

28.06-11.07.99r. Yacht Club zorganizował Żeglarski obóz szkoleniowy 25 os.

4.07.99r. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę do Słowackiego Raju. Osób 47.

11.07.99r. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Polski Grzebień na Słowacji. Osób 48.

18.07.99r. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Kościelec od Doliny Pięciu Stawów Polskich. Osób 50.

24.07.99r. Yacht Club zorganizował regaty o “Błękitną Wstęgę Jeziora Rożnowskiego”.

25.07.99r. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Słowację na Jagnięcy Szczyt. Osób 52.

1.08.99r. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Słowację na Czerwoną Ławkę. Osób 52.

13.08.99r. Komisja Turystyki Górskiej zorganizowała poświęcenie okolicznościowych tablic w kościele SS Klarysek i otwarcie Szlaku im. Jana Pawła II.

15.08.99r. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Słowację na Rysy. Osób 46.

22.08.99r. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Bystry Przechód. Osób 48.

28-29.08.99r. Yacht Club zorganizował regaty o “Puchar lata”

29.08.99r. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Słowację do Słowackiego Raju. Osób 48.

5.09.99r. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Słowację na Krywań. Osób 47.

8.09.99r. Spotkanie Zarządu Oddziału, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego z Burmistrzem i Sekretarzem Miasta i Gminy Stary Sącz zapoczątkowujące wzajemną współpracę.

11-12.09.99r. Yacht Club zorganizował regaty o “Puchar Komandora Y.C. PTTK “Beskid””.

12.09.99r. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Babią Górę. Osób 43.

KRONIKA



Słowacja - Dolina Młyńska - Wodospad Skok

Fot. Z. Szubelak

KRONIKA



Słowacja - Dolina Kežmarska - przy schronisku

Fot. Z. Szubelak



Słowacja - w Dolinie Tatr Bielskie

Fot. Z. Szubelak

cd. ze s. 1

15-17.09.99r. Zarząd Oddziału zorganizował XX Turystyczny Zlot im mjr. Juliana Zubka "Tatara". Przy przepięknej pogodzie pierwszy dzień spędzono w uroczej scenarii Łabowskiej Hali, drugi dzień na Przechybie, gdzie przy ognisku partyzanci 9 kompanii dzielili się z licznie przybyłą młodzieżą wspomnieniami z wojen-



Słowacja - Szczyrbskie Pleso

Fot. Z. Szubelak

nych czasów, a trzeci w Łomnicy Zdroju. Po mszy św. na dziedzińcu Szkoły Podstawowej noszącej imię 9 kompanii I Pułku Strzelców Podhalańskich AK przy pięknym pomniku, na którym umieszczone są nazwiska wszystkich partyzantów walczących w 9 kompanii odbyła się p a t r i o t y c z n a

uroczystość, po której zwiedzono Izbę Pamięci, mieszczącą coraz liczniejsze pamiątki, związane z 9 kompanią.

18.09.99r. Szkolne Koło Krajoznawcze PTTK działające przy Zespole Szkół Ekonomicznych w Nowym Sączu zorganizowało już po raz siedemnasty "Rajd Bestrampek" po szlakach Beskidu

Sądeckiego. W dziesięcioosobowych drużynach wyruszyło w góry ponad 300 dziewcząt i chłopców. Po ciekawych trasach pasma Jaworzyny Krynickiej wszyscy szczęśliwie dotarli do mety w Wierchomli Wielkiej gdzie na każdego uczestnika czekała ciepła herbata i grochówka przygotowana przez miejscowych leśników - państwa Popielów.

Były to jak zawsze ciekawe przeżycia zwłaszcza, że nie chodziło tylko o przejście szlaków ale o sprawdzenie umiejętności z krajoznawstwa i udzielania pierwszej pomocy. Mimo trudnych konkurencji przybyła na metę młodzież z Zespołu Szkół Ekonomicznych wykazała się doskonałą wiedzą, a o miano najlepszej grupy rywalizowały trzy drużyny z klas: II c LO, III c LE, III c LO.



Przed pomnikiem partyzantów w Szkole Podstawowej w Łomnicy Zdroju

Fot. Maria Biskupska

7. Pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski

Dwadzieścia jeden mija lat
Kiedy dowiedział się cały świat

Rzeczy niepojętej:

Ze strof wieszczka Słowackiego
wyjętej!

Papieżem został – cud Boski
Kardynał Nasz Krakowski

Karol Wojtyła

- Odważny, nieugięty!

Boską Miłością tknięty!

O Boże – dzięki Ci, żeśmy dożyli
Tak brzemiennej w zdarzenia chwili.

Za rok stanąłeś w tym Grodzie
Gdzie działały się rzeczy wielkie!

Gdzie przeszła pojęcie wszelkiej

H e k a t o m b a B o h a t e r ó w:

- T o W e s t e r p l a t t e !!!

I Ty tam po latach Byłeś.

Bohaterom się pokłoniłeś...

Żarliwie się modliłeś....

O Boże Sprawiedliwy –

Niezbadane są Twe wyroki,

- Co skierowały Świętego nam Pielgrzymą

Do Polski umęczonej

Z dalekiego R z y m a !

Przybyłeś z Pielgrzymką Świętą.

Sprawiłeś rzecz niepojętą.

Odwróciłeś oblicze Ziemi,

Tej Ziemi – także Twojej –

Ojczystej – umiłowanej,

Gdzie leżą w Rakowickim Ogrodzie

Białe Kości Najświętsze –

Matki, Ojca i Brata.

Ty trwałeś zawsze niezłomnie

Przeciwko świata drogom

Pokrętnym, zgubnym,

Przeciwko salwom niechlubnym.

I odmieniłeś losy Tej Ziemi

- Ojczystej Twojej Ziemi.

Dziś wołasz o Miłość:

Jam ze wszystkim Was Umiłowałem!

- A wśród nas jest tylu do bogactwa chętnych,

- Lecz niestety dla biednych – złych, nadętych

Niechętnych, obojętnych.

Odwróć nasz Święty Ojcz

Oblicze naszego Człowieczeństwa.

Spraw – byśmy w drugim człowieku

Widzieli brata – któremu trzeba pomocy;

Spraw, byśmy nie błądzili po nocy

Beznadziei, bezsensu, niemocy,

Lecz wiarę swą okazali czynami!

Byśmy po latach przemyśleń, doświadczeń

Byli w pokorze Dobrymi Chrystusa Synami...

Chciałoby się zawołać:

Zostań z Nami!!!

Nie chcemy być sami

Bez Twych Rad Zbawczych;

Miłości – co twarz Ci opromienia

N i e !!!

Los Twój się rozstrzygnął

Przed dwudziestu i jeden latami.

Ty sprawujesz w Rzymie posługę...

My stanowimy na całej Ziemi

Twą Milionową Sługę!!!

Napisano w Krakowie 15 czerwca 1999 r. podczas Mszy Świętej Papieskiej, na której jednak nie było Ojca Świętego z powodu krótkiej niedyspozycji.

Antoni Kotlarz

Przewodnik beskidzki z Nowego Sącza zamieszkały w Limanowej.



Otwarcie szlaku im. Jana Pawła II

Fot. Jacek Dobosz

Pierwszy raport Związku Harcerstwa Polskiego o początkach wojny w Nowym Sączu.

W 60-tą rocznicę II wojny światowej podajemy dwa wspomnienia na temat jak wyglądał początek wojny w naszym mieście.

Redakcja

Spisała: Maria z Styczyńskich Butscher.

Pamiętny dzień 1 września 1939 r. zastał nas w mundurach harcerskich już przy pracy.

Jeszcze nie przebrzmiały głosy radia ogłaszające pierwsze działania wojenne, a już ręce były pełne roboty. Pierwsze dni to pomoc w ewakuowaniu urzędów, likwidacja harcerskich izb, zabezpieczenie biblioteki i dokumentów, a wreszcie organizowanie dożywiania zdeorientowanym poborowym i żołnierzom.

Już w drugim i trzecim dniu wojny pojawiają się pierwsi uciekinierzy. Głodni i przerażeni, opowiadają o okrucieństwach Niemców. Zapoczątkowują "wędrówkę narodu". Najcharakterystyczniejszy obraz przedstawiają Żydzi, którzy z tobołkami, pierzynami, wędrują przed siebie, byle prędzej i dalej. Najwięcej uciekinierów stanowią ludzie od stron Nowego Targu i Szczawnicy. Przez Nowy Sącz przesuwały się na furach z dobytkiem. Widziałam drabiniaste wozy, na których wieziono świątki pienińskie i eksponaty Parku Narodowego w Pieninach. Także ewakuują się urzędy.

Najtragiczniejszy obraz przedstawiają żołnierze nieuzbrojeni, a obok nich ci wszyscy, którzy chcieliby się włączyć do służby wojskowej – młodzi ludzie jeszcze nie zwerbowani, ale chcący być w regularnej armii.

Wieczorem wyrusza za miasto młodzież sądecka, gdyż według relacji uchodźców ją pierwszą Niemcy zabierają. Pomagamy więc w przenoszeniu plecaków za Kamienicę, na Załubińcze, zbieramy prowiant na drogę, organizujemy chłopców w grupy,

a wreszcie szukamy dla nich noclegów, aby w wypadku nagłego wtargnięcia wroga do miasta nie odcięto im drogi ucieczki na wschód. Same – jeszcze w mundurach – organizujemy punkt dożywiania dla uciekinierów i noclegi w salach Magistratu. Przy telefonie już pustki i dziwnym zbiegiem okoliczności pod koniec dnia 3 września zostajemy same z kluczami od ratusza w rękach, przekazanymi nam przez ewakuujących się urzędników magistrackich.

To tylko parę dni, a jednak tyle przeżyć najgorszych i najtragiczniejszych – walenie się w pył wielkości, utrata wolności, koszmar pierwszych dramatów wojny. Nowy Sącz opuszczają: wojsko, żandarmeria i policja granatowa, a słowa pociechy dla nas: "trzymajcie się", "odbijemy Was" nie trafiają do nas pozostawionych na swój niewiadomy los. Ale nie ma czasu na rozmyślanie ani na zastanawianie się kto wybrał lepiej: czy my, czy ci co odeszli.

Wróg się zbliża, idzie bez oporu, a jednak niszczy, pali, morduje, krwawo znacząc pierwsze dni swej władzy. Pali się Świniarsko, Podrzecze, Helena. Są ranni i zabici od pocisków i ich odłamków. Trzeba działać! Zdejmujemy mundury harcerskie i stajemy do służby sanitarnej. Zbieramy rannych do szpitala – udaje się nam nawet ze Świniarska przywieźć na wozie ciężko rannych chłopów.

Niemcy wkraczają o świcie 6 września 1939 r. Nad ranem rozlepiono odezwę Hitlera. Miasto wita ich milczeniem. Ratusz zamknięty, klucze w naszych rękach.

A jednak są i kwiaty. To sądeccy Niemcy witają swoich "oswobodzicieli". Wezwany ślusarz wyłamuje bramę Magistratu i wróg obejmuje formalnie władzę nad Nowym Sączem.

Uwaga: Maria z Styczyńskich Butscherowa była 1937 r. mianowana harcmistrzynią R.P. ZHP. Odeszła na wieczną wartę w 1998 r.

NADCHODZIŁ WRZESIEŃ

Upłynęło już 60 lat od września 1939 r., ale czas nie zatarł w pamięci przeżyć z tamtych dni.

Kończył się rok szkolny 38/39 i myśli 16-letniej uczennicy zaprzętały przeżycia związane ze zdawaniem tzw. małej matury, będącej wstępem do liceum. Gdy było się w tak młodzieńczym wieku, w orbicie osobistych zainteresowań na pewno nie pozostawała polityka, ale wiadomości o niej docierały do mnie wówczas jak gdyby drugim nurtem z radia, gazet, z rozmów rodzinnych. Z lekcji historii, z pogadanek na zbiórkach harcerskich, w szkolnym Kole LOPP (czyli Ligi Obrony Przeciw Powietrznej) wynosiło się wiedzę o tym, że Niemcy hitlerowskie po aneksji w 1938 r. Austrii, po utworzeniu w 1939 r. z ziem Czechosłowacji - Protektoratu Czech i Moraw i "państwa" słowackiego wysuwają roszczenia do Gdańska i "korytarza" – eksterytorialnej magistrali komunikacyjnej – mającej przebiegać przez ziemie polskie i łączyć Rzeszę Niemiecką z Prusami Wschodnimi. Polska zawarła przymierze z Francją i Anglią licząc, że uzyska ich pomoc w przypadku agresji, bo postanowiono, iż nie odda się Niemcom "ani piędzi ziemi". Dla doposażenia w broń stacjonującego w Nowym Sączu doborowego I Pułku Strzelców Podhalańskich (a miasto liczyło wówczas ok. 34 tysiące mieszkańców) organizowało się zbiórki pieniężne na jej zakup. Wręczanie cekaemów odbywało się w uroczystej oprawie.

W księgarni Romana Pizsa przy ul. Jagiellońskiej nr 5 wystawiony był w oknie sklepowym od 11 maja 1939 r. ręcznie wykonany wielki afisz z treścią przepowiedni o losach Polski i świata, jaką duchy przy "wirującym stoliku" ujawniły hr. Wielopolskiemu w Tęgorozy w dniu 28 września 1893 r. Pierwsza jej zwrotka:

"W dwa lat dziesiątki nastaną te pory,
że z ziemi ogień wytryśnie,
świat cały krwią się zachłyśnie –
spełnią się wtedy pieśni Wernyhory..."

mówiła o nadejściu I wojny światowej. Treść tej przepowiedni gromadziła wielu odpisujących ją. Słowa następnych strof mówiące o mającej nadejść drugiej wojnie nie przestraszały tak bardzo, bo

wróżyły, że Polska będzie miała świetną przyszłość, wzrośnie do wielkiej potęgi i rozszerzy swoje granice nie przez podbój. Zapewniały, że

"Polska powstanie od morza do morza
czekajcie na to pół wieku..."

Nadeszły szkolne wakacje. Przyjechał do nas krewniak – porucznik kawalerii z zadaniem wyszukania na targach Sądecczyzny koni odpowiednich dla jego pułku stacjonującego w Krakowie.

Dla wielu z nas widok samolotów wówczas nie był codziennością. Pierwsze w życiu samoloty zobaczyłam pod koniec sierpnia. Były to dwa błyszczące w słońcu, nisko lecące – jak nas poinformował znający się nie tylko na koniach kawalerzysta – "Łosie". W dniu 28 sierpnia ogłoszona ogólna mobilizacja objęła w naszej rodzinie brata – studenta prawa. Nastąpiły dni pełne niepokoju, narad, słuchania wiadomości płynących z "Telefunkena", dni podsyte strachem: co będzie dalej.

Zbliżał się powrót z wakacji do Nowego Sącza, do szkoły. Mundurek szkolny odświętnie odprasowany, z naszytą już licealną tarczą ubrałam w dniu 1 września.

I stało się. Zaskoczyła nas podana w tym dniu przez radio wieść, że Niemcy o świtaniu napadli na nasz kraj. Równocześnie poczęliśmy się pocieszać, że wojna nie potrwa długo, bo jesteśmy "silni, zwarci i gotowi". Uroczystego otwarcia roku szkolnego nie było, nakazano nam powrócić do domów i oczekiwać na znak, kiedy szkoły będą czynne. Wróciłam na wieś. Matka, znając trudności życia w czasie I wojny światowej, zakrzatnęła się przezornie robiąc zapasy nieodzownej soli, nafty oraz mydła.

Od 2 września – w dniu tym Słowacja wypowiedziała Polsce wojnę – zmotoryzowane oddziały wojsk agresora, wzmocnione oddziałami słowackich nacjonalistów poczęły wdzierać się w naszą granicę południową bocznymi drogami Orawy i Spisza. Drogi główne obsadzone przez wojsko polskie nie były łatwe do opanowania, choć już w dniach następnych samoloty i czołgi niemieckie zmuszały nasze oddziały do wycofywania się ze swych stanowisk ku wschodowi. Kolo-

cd. na s. 6

NADCHODZIŁ WRZESIEŃ

cd. ze s. 5

niści niemieccy mieszkający na Sądecczyźnie jeszcze od czasów “józefińskich” zwerbowani do niemieckiej V kolumny wypełniać poczeli zleczone im zadania, siejąc dywersję wśród przygranicznych mieszkańców Polski rozprowadzając, że wchodzące do Polski ich wojska aresztują młodych, zabierają dobytek. Górale nowotarscy i szczawnicy uwierzyli tym wieściom i od 3 września na drogach wokół Nowego Sącza zaczęły pojawiać się setki zaprzęgów konnych. Na wozach siedzieli na workach, pierzynach całe rodziny, a przy wozach uwiązane krowy, owce, a często i świnki na postronkach – wszystko kierowało się ku wschodowi, byle dalej od wroga. Wszystkie drogi w stronę Grybowa, Zakliczyna były zatarasowane furmankami i “uciekierami” – strategicznie utrudniając poruszanie się polskiemu wojsku.

Ten strach przed wrogiem udzielił się naszej rodzinie. Postanowiono, że młodzi mężczyźni i dziewczęta pod opieką stryjostwa pojedą też ku wschodowi. Opatrzono wielki wóz drabiniasty, dobrano mocne konie, spakowano żywność i 11 osób z rodziny pojechało na “uciekierkę”. (Dojechali aż pod Kowel – zdążyli stamtąd zawrócić tuż przed zajmowaniem od 17 września tych polskich terenów przez wojska radzieckie).

Do naszego wiejskiego domu, w którym pozostało pięć kobiet zjechały znajome rodziny z Żegiestowa i Nowego Sącza, zatrzymując się w nim na czas działań wojennych. Wszyscy wystraszeni, bezradni. A tu trzeba było wykonać w polach jesienne prace, zbierać z nich na zimę plony. To “domowe” kobiety zaozały wówczas pola pod jesienne zasiewy.

W dniu 6 września byłam w Nowym Sączu, by dowiedzieć się, kiedy rozpocznie się nauka w liceum. Około godziny 10 przed południem przez rynek miasta i ul. Jagiellońską przejeżdżały poczety kolumny wojska niemieckiego w opancerzonych samochodach i na tankietkach. Piszę “na”, bo siedzieli żołnierze niemieccy tak pewni, że nikt ich już nie zaatakuję nie we wnętrzu czołgów, ale na górnej ich obudowie.

Do nas na wsi nie docierały odgłosy wojennych działań – ale nocami pukali do domu pojedynczy polscy żołnierze z rozproszonych oddziałów prosząc o cywilne ubrania. Nie pozostawali bez pomocy.

Wszystkie sądeckie szkolne budynki zajęte zostały przez Niemców jako koszary i szpitale. W październiku dopiero w budynku szkoły odzieżowej poczęli nauczyciele – w miarę zgłaszania się uczniów – organizować naukę w zakresie gimnazjum i liceum. Trwała ta nauka tylko jeden miesiąc. Nastała w mieście niemiecka administracja zakazała nauki o programie szkoły średniej.

Jesień 1939 r. rozpoczęła zaskakujący nas i tragiczny pięcioletni okres, w którym pograżyła nas napaść niemiecka na Polskę w dniu 1 września.

Wrzesień 1999 r.

Irena Styczyńska

ALPY '99

Nasi koledzy z Komisji Turystyki Narciarskiej i Sądeckiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego PTTK Oddział “Beskid” w Nowym Sączu: Dariusz Borek, Edward Borek, Piotr Piwowar, Paweł Wańczyk 24 lipca 1999 r. po emocjonalnej wspinaczce południowo – zachodnią ścianą osiągnęli wierzchołek GRAND COMBIN DE VALSOREY (4184 m n.p.m.), a po przejściu z niego śnieżną granią w sztormowym wietrze GRAND COMBIN DE GRAFENIRE (4314 m n.p.m.) w Alpach Walijskich w Szwajcarii.

Następnie wędrowali po lodowcach Parku Narodowego GRAN PARADISO – “Wielkim Raju” w Alpach Graickich na terenie Włoch, gdzie wyszli na szczyt GRAN PARADISO (4064 m n.p.m.).

Edward Borek



Dariusz Borek, Piotr Piwowar i Paweł Wańczyk na szczycie Grand Combin de Grafeneire

Fot. Ireneusz Dyrek

Sprawozdanie z 34-go Rajdu Rowerowego o Puchar Ziemi Sądeckiej

W dniach 04 do 06 czerwca 1999 roku na trasach kolarskich województwa małopolskiego oraz na szlakach górskich Beskidu Sądeckiego – Pasma Radziejowej i Pasma Jaworzyny Krynickiej odbył się 34 Rajd Rowerowy o Puchar Ziemi Sądeckiej. W tym roku uczestnicy rajdu mieli wyjątkowo piękną, słoneczną pogodę.

Meta rajdu znajdowała się na terenie Szkoły Podstawowej nr 1 w Starym Sączu w dniach 05 i 06 czerwca.

Sobota 05 czerwca – do godz. 15.00 przyjazd uczestników rajdu, w godzinach 15.00 – 18.00 konkurencje sprawnościowe jak: rowerowy tor przeszkód, jazda żółwia, strzelanie z pistoletu pneumatycznego oraz zgaduj – zgadula z pytaniami z historii Starego Sącza, geografii regionu, udzielania pierwszej pomocy medycznej i przepisów ruchu drogowego. Od godz. 19.00 płonęło ognisko, przy którym uczestnicy rajdu piekli smaczne kiełbaski, a do godz. 22.00 młodzież bawiła się na dyskotecę.

Niedziela 06 czerwca – pod opieką przewodników beskidzkich: Wojciecha Szaroty i Edwarda Borka uczestnicy rajdu zwiedzali Stary Sącz poznając jego zabytki i kulturę.

W rajdzie uczestniczyło 72 uczestników – młodzieży szkół podstawowych i średnich.

Punktacja zespołowa:

I miejsce – Puchar Ziemi Sądeckiej
Szkoła Podstawowa w Nawojowej,
opiekun Edward Borek

II miejsce – Szkoła Podstawowa w Starym Sączu, opiekun Krystyna Piechota – Śliwa

III miejsce – Szkolne Koło PTTK Zespołu Szkół Samochodowych w Nowym Sączu,
opiekun Piotr Piwowar.

Punktacja drużynowa:

I miejsce – Szkoła Podstawowa nr 1 w Starym Sączu – Puchar Ziemi Sądeckiej; drużyna w składzie: Młyński Marcin, Kołbon Przemysław, Służyński Dawid, Pasiut Tomasz, Galus Aneta.

II miejsce – Szkoła Podstawowa w Nawojowej

III miejsce – Szkolne Koło PTTK Zespołu Szkół Samochodowych w Nowym Sączu.

Punktacja indywidualna:

I miejsce – Waligóra Kamil – Szkoła Podstawowa w Nawojowej – Puchar Ziemi Sądeckiej.

II miejsce – Wczesny Sławomir – Szkoła Podstawowa nr 18 w Nowym Sączu.

III miejsce – Uryga Marcin – Szkoła Podstawowa w Nawojowej.

I miejsce indywidualne – dorośli: Pani Krystyna Piechota – Śliwa – opiekun młodzieży Szkoły Podstawowej nr 1 w Starym Sączu – Puchar Ziemi Sądeckiej.

Wyniki konkurencji sprawnościowych.

Rowerowy tor przeszkód:

Dziewczeta: I miejsce – Galus Ilona – Szkoła Podstawowa nr 1 w Starym Sączu; II miejsce – Nowak Barbara – Szkoła Podstawowa nr 1 w Starym Sączu; III miejsce – Galus Aneta – Szkoła Podstawowa nr 1 w Starym Sączu.

Chłopcy – szkoły średnie:

I miejsce – Dawiec Marcin – Zespół Szkół Samochodowych w Nowym Sączu; II miejsce – Tumidaj Krzysztof – Zespół Szkół Samochodowych w Nowym Sączu; III miejsce – Mos Bartłomiej – Zespół Szkół Samochodowych w Nowym Sączu.

Chłopcy – szkoły podstawowe:

I miejsce – Młyński Marcin – Szkoła Podstawowa nr 1 w Starym Sączu; II miejsce – Lis Krzysztof – Szkoła Podstawowa nr 1 w Starym Sączu; III miejsce – Gauda Piotr – Szkoła Podstawowa nr 9 w Nowym Sączu.

Jazda żółwia:

Dziewczeta: I miejsce – Plata Bożena – Szkoła Podstawowa nr 1 w Starym Sączu; II miejsce – Galus Aneta – Szkoła Podstawowa nr 1 w Starym Sączu; III miejsce – Nowak Barbara – Szkoła Podstawowa nr 1 w Starym Sączu.

Chłopcy: I miejsce – Uryga Marcin – Szkoła Podstawowa w Nawojowej; II miejsce – Służyński Dawid – Szkoła Podstawowa nr 1 w

cd nc s. 8

34. Rajd Rowerowy o Puchar Ziemi Sądeckiej

cd. ze s. 7 Starym Sączu; III miejsce – Plata Mateusz – Szkoła Podstawowa w Nawojowej.

Strzelanie – pistolet automatyczny:

I miejsce – Skoczeń Artur – 29 p. na 30 – Szkoła Podstawowa w Nawojowej; II miejsce – Lis Krzysztof – 28 p. na 30 – Szkoła Podstawowa nr 1 w Starym Sączu; III miejsce – Basta Artur – 27 p. na 30 – I Liceum Ogólnokształcące w Starym Sączu.

Nagrody niespodzianki:

Najmłodszy uczestnik rajdu – Śliwa Paweł – Szkoła Podstawowa nr 19 w Nowym Sączu (klasa 3)

Pierwsze zgłoszenie na rajd – Mos Bartłomiej – Szkolne Koło PTTK Zespołu Szkół Samochodowych w Nowym Sączu

Wszyscy uczestnicy Rajdu otrzymali pamiątkowe znaczki rajdowe, a zwycięzcy cenne nagrody rzeczowe, książkowe i mapy turystyczne.

Organizatorem Rajdu był PTTK Oddział "Beskid" – Komisja Turystyki Rowerowej w

Nowym Sączu. Na zakończenie Rajdu puchary i nagrody wręczał młodzieży Pan Józef Waško V-ce Prezes Zarządu Oddziału PTTK "Beskid" w Nowym Sączu.

Szczególne podziękowania prywatnym sponsorom Rajdu:

Panu Bogusławowi Czerwińskiemu – Firma "ELSTOP" w Nowym Sączu, zakup nagród rzeczowych.

Panu Stanisławowi Porębie – Firma Masarska w Nowym Sączu, kiełbasa na ognisko.

Państwu Annie i Janowi Kos – Firma "BAJER" w Nowym Sączu, transport samochodowy.

Panu Stanisławowi Garguli – Cech Rzemiosł Różnych w Nowym Sączu, załatwienie kiełbasy na ognisko.

Stary Sącz, 06.06.1999 rok
Z turystycznym pozdrowieniem
Wiesław Wcześny

Kontynuujemy druk opowiadania pt. "Narcyz" z nie wydanego zbioru pt. Toga i pasiak" śp. dr Adama Kozaczki b. członka Zarządu Oddziału, jednego z pierwszych odznaczonych złotą odznaką PTTK.

Wyrazem rosnącej niepewności i pewnego rodzaju zagubienia była konferencja podziemia "Lasu" południowych ziem ówczesnego

województwa krakowskiego, odbyta 6 listopada 1944 r. w Mokrej Wsi na pograniczu Beskidu Limanowskiego i Sądeckiego, niedaleko od Podegrodzia. Na niej to właśnie delegat Okręgu z Krakowa, Jan Witaszek - wygłosił główny referat polityczny. Podkreślił w nim m.in., że: "Prawdziwej polskiej demokracji grozi totalne niebezpieczeństwo tak z lewa, jak z prawa. Jesteśmy i pozostaniemy zawsze zwolennikami sojuszu z robotnikami i inteligencją pracującą, ale z tymi, którzy stoją na gruncie polskości, patriotyzmu i antytotalitaryzmu. O wolność dla kraju w starych granicach na wschodzie, a po Bałtyk, Odrę i Nysę Łużycką na zachodzie będziemy walczyć aż zwyciężymy"¹⁾.

Trudno chyba o bardziej niepokojące różnice programów naszego podziemia i znanych nam częściowo przynajmniej planów naszego potężnego sojusznika spoza Bugu. Zwłaszcza na tle również częściowo nam tylko na ogół wówczas znanych wyników konferencji moskiewskiej kierownictwa politycznego ZSRR i naszego PKWN z końca lipca 1944 w kwestii naszych granic wschodnich i tzw. "linii Cursona"²⁾.

NARCYZ

Nowy rok 1945 roku dramatycznie przyspieszył rozwój wypadków. Na ogólnopolskiej naradzie

ludowcowego "Rocha" w Warszawie 15 marca 1945 roku zdecydowano wprawdzie ujawnić resztę organizacji, tj. tak "górze" jak i ogół: "BCh" i "LSB", nawiązać bliski kontakt z wojskowymi władzami radzieckimi, dowództwem WP i z Bolesławem Bierutem, jako prezydentem KRN, ale ogólna sytuacja krajowa zaczęła się radykalnie zaostrzać. Pod koniec marca, bo 23.03.1945 roku władze bezpieczeństwa aresztują tak sztandarowych przywódców "Rocha" jak Mierzwę, Bienia i tzw. "grupę szesnastu". Co gorzej – 21 kwietnia 1945 roku, czyli na równe 10 dni przed pierwszym obchodem Pierwszego Maja w wyzwolonym kraju – rano na Plantach krakowskich od strony dawnej ulicy św. Gertrudy (obecnie Waryńskiego) został zastrzelony przez władze bezpieczeństwa – Narcyz Wiatr³⁾. Właśnie szedł z kombatantką z sądeckiego jeszcze "Lasu", gdy został zatrzymany i wylegitymowany przez wychodzący mu naprzeciw patrol służby bezpieczeństwa. Po krótkiej wymianie zdań Wiatr podniósł rękę do góry i krzyknąwszy coś ze śmiechem, rzucił się do ucieczki. Wtedy zerwali się inni jeszcze ukryci w pobliżu żołnierze z "obstawy" władz bezpieczeństwa i w gradzie ich kul ginie Narcyz w wyzwolonym już przecież skądinąd Krakowie.

cd. na s. 12

Sprawozdanie z wycieczki szkoleniowej społecznych opiekunów zabytków Oddziału PTTK "Beskid" w Nowym Sączu.

Wycieczka odbyła się w dniach 25.06. – 4.07.1999 r. W wycieczce wzięło udział osiem osób. Temat szkolenia: poznajemy rodzime zabytki. Trasa wycieczki: Nowy Sącz – Zielona Góra – Legnica – Opole. W Zielonej Górze w Szkolnym Schronisku Młodzieżowym mieliśmy trzy noclegi.

Po poznaniu zabytków Zielonej Góry takich, jak Ratusz, kościołów pw. św. Jadwigi i Matki Boskiej Częstochowskiej, fragmentów murów obronnych i zachowanej od czasów średniowiecznych Wieży Głodowej byliśmy w Muzeum Ziemi Lubuskiej, w którym szczególnie eksponowany jest dział winiarski.

Następnie był Żagań z XII-wiecznym kościołem romańskim, zespołem poklasztornym Augustynów, gdzie znajdują się sarkofagi Piastów, a także mieści się hotel PTTK. Byliśmy też w kościele św. Piotra i Pawła oraz we wspinałym pałacu z XVII wieku.

Krosno Odrzańskie to jeden z najstarszych grodów piastowskich. Tu właśnie w 1095 roku wojska Bolesława Chrobrego stoczyły zwycięską walkę z wojskami cesarza Henryka II.

Legnica – trzy noclegi we wspinałym schronisku młodzieżowym i zabytki dobrze zachowane i utrzymane. Katedra pw. św. Apostołów Piotra i Pawła, kościół pw. N.M.P., zamek piastowski, mauzoleum Piastów, kamieniczki śledziowe – w jednej z nich mieści się oddział PTTK, kamienica "Pod

Przepiórczym Koszem", stary Ratusz i kościół pw. św. Jana. Legnickie pole z Mauzoleum Bitwy Legnickiej w miejscu, gdzie poniósł śmierć Henryk Pobożny oraz klasztor i kościół pw. św. Jadwigi. Dziś zabudowania dawnego opactwa Benedyktynów wykorzystane są na dom pomocy społecznej dla niepełnosprawnych.

Lubiąż - jest tu jeden z największych w Europie zespołów pocysterskich. Piękna barokowa Sala Księżęca i dużo niezagospodarowanych sal.

Jawor z ewangelickim Kościołem Pokoju pw. Ducha Św., wzniesionym z drewna w XVII wieku, w którym mieści się sześć tysięcy osób. Ostatnie dwa noclegi były w Opolu. Pierwszy dzień poświęciliśmy na zwiedzenie miasta, którego rodowód sięga VIII wieku. W czasie drugiej wojny światowej zniszczone zostało ono w 60%. Z zabytków zobaczyliśmy Wieżę Piastowską, Zamek Górny, kościół pw. św. Trójcy i Klasztor Franciszkański oraz Katedrę Podwyższenia św. Krzyża z cudownym obrazem Matki Boskiej Opolskiej i grobowcem, do którego ostatnio zostały przeniesione prochy ostatniego Piasta Jana II Dobrego.

Następny dzień to skansen wsi opolskiej.

Dnia czwartego lipca powróciliśmy autobusem do Nowego Sącza.

*Jadwiga Wawro
Nowy Sącz, 10.07.1999 r.*

Działalność YC PTTK w roku 1999

Podobnie jak w latach ubiegłych działalność YC zdominowana była działalnością młodzieżowo-regatową.

Na rok 1999 grupa regatowa przystąpiła z trzema zawodnikami grupy A i trzema walczącymi o zakwalifikowanie grupy B do A. Tych 6 osób rozpoczęło przygotowanie do sezonu udziałem w obozie regatowym w Chorwacji w mieście Pula w dniach 27.03. – 6.04.99 r. Grupa ta składająca się z rodziców i

dzieci przebywała w Chorwacji całkowicie na koszt własny. Przy okazji zwiedzono Wenecję. Pierwszy trening w Znamierowicach z udziałem 11 łodzi Optymist odbył się już 9 kwietnia.

Zawodnicy grupy A i B startowali następnie przez cały sezon w regatach Pucharu Polski w następujących miejscowościach: Rybnik, Wolsztyn, Charzykowy, Szczecin, Puck, Chodzież, Myślibórz, Kiekrz, Iława. Zawodnicy grupy B zdobyli m.in. "Puchar Teligi" na regatach w Myśliborzu w dniach 2 – 4.07. br. i w punktacji znajdują się na poz. 2 – 4 na około 300 zawodników i mają absolutnie zapewniony awans do

cd nc s. 10

Działalność YC PTTK w roku 1999

cd. ze s. 9 grupy A na rok 2000. Będziemy mieli więc 6 zawodników w tej grupie. Trzeba zaznaczyć, że grupa A i B korzysta z finansowania NOŻŻ, a znaczną część wyjazdów z grupy B pokrywają rodzice, którzy sami wyjeżdżają i opiekują się dziećmi.

W regatach grupy A plasujemy się w górnej 1/4 najlepszych zawodników polskich.

Nasza grupa Optimist absolutnie dominuje w Polsce południowej /od Warszawy na południe/.

Poza grupą regatową klub prowadzi działalność: turystyczno-rekreacyjną, szkoleniową, gospodarczą.

Działalność turystyczna to tradycyjne rejsy tygodniowe po Jeziorze Solińskim na własnym jachcie oraz możliwość żeglowania również na własnym jachcie na Jeziorze Czorszyńskim.

Żeglarstwo morskie to udział 5 członków klubu w dwutygodniowym rejsie na Adriatyku z baz w Chorwacji.

W Znamirowicach zorganizowano kilka imprez:

1. Otwarcie sezonu żeglarskiego w dniu 8.05.99 z udziałem zaproszonych gości: Starosty, Prezydenta Nowego Sącza, Proboszcza Parafii w Znamirowicach, Naczelnika Wydziału Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego. Na otwarcie odbyły się też regaty.

2. Regaty o "Puchar Ziemi Sądeckiej".

3. Ogólnopolskie regaty w ramach Pucharu Polski, zrzeszające około 80 zawodników. W regatach tych brało udział 12 klubów z Polski. III i IV miejsce zajęli członkowie YC: Łukasz Dyląg i Maciej Żygłowicz. Patronat nad regatami objął V-ce Marszałek Senatu RP Andrzej Chronowski, który uprawnienia żeglarskie uzyskał w naszym klubie. Był obecny na zakończeniu regat i wręczył puchar. W Komitecie Honorowym byli również Starosta Powiatowy, Władze Miasta i Gminy Łososina Dolna. Regaty te są główną imprezą żeglarską na naszym terenie.

4. Młodzieżowe Mistrzostwa Makroregionu Małopolska.

5. Regaty o "Błękitną Wstęgę Jeziora Rożnowskiego" – zasięg lokalny.

6. Regaty o "Puchar Lata" – zasięg regionalny.

7. Regaty o "Puchar Komandora" oraz mistrzostwa okręgu krakowskiego i nowosądeckiego.

Działalność szkoleniowa to dwa zgrupowania trzydniowe po 15 – 20 zawodników w Znamirowicach oraz jeden obóz szkoleniowo-regatowy dwutygodniowy z udziałem 25 zawodników z Krynicy, Nowego Targu i Nowego Sącza. Odbyło się również szkolenie teoretyczne /wiosną/ i praktyczne /w lipcu/ na stopień żeglarza, które ukończyło 25 osób.

Bazę w Znamirowicach nieco ulepszono, remontując uszkodzony brzeg i pomost z funduszy PZU, uzupełniono salę szkoleniową przez zainstalowanie kolorowego telewizora /sponsor/.

Znacznie zaawansowane są starania o uzyskanie środków finansowych na zakup jachtu do szkolenia turystycznego.

Baza w Znamirowicach służy przede wszystkim nie zrzeszonym żeglarzom, którzy wypożyczają jachty, korzystają z urządzeń do wodowania i przystani przy pomostach jako bazy wypoczynkowej w czasie rejsów po jeziorze.

Czynne dwie kawiarnie umożliwiają przyjemne spędzenie czasu.

Wyniki Regat o "Puchar Komandora".

Kl. OK. Dinghy.

I. Jarosław Smajdor – YC PTTK "Beskid" Nowy Sącz.

Kl. Deska z żaglem.

I. Marek Bodziony – MUKS Nowy Sącz.

Kl. Omega.

I. Wojciech Paruźnik – sternik
Janusz Kołbon – załoga
Jacek Kurnyta – załoga.

Kl. Jachty kabinowe.

I. Wiesław Król – sternik
Paweł Król – załoga.

Na Jeziorze Rożnowskim były to już ostatnie regaty w tym roku, ale kadra Optimist grupy A oraz B (łącznie 6 zawodników) startować będzie w dalszym ciągu regat Pucharu Polski.

Najbliższe regaty Inter Puchar w Żywcu.

Życzymy pomyślnych wiatrów.

Tadeusz Żygłowicz

Chorwacja 1999. Wspomnienia z rejsu – cz. 2

W tym sezonie wyruszyliśmy na podbój wysp chorwackich poczynszyszy od wyspy Krk do archipelagu Kornaty. Tradycyjnie załoga składała się z żeglarzy Jeziora Rożnowskiego, dla których Morze Adriatyckie nie stwarza większych problemów, czują się na nim wspaniale, jak u siebie. Płynęliśmy na dzielnym jachcie 10-cio metrowym o nazwie "Pierrot" pod polską banderą.

Wyruszyliśmy z portu Malińska na wyspie Krk z planami odwiedzenia jak największej ilości pięknych miejsc w kierunku wysp Kornaty. Na tych wyspach podobno występują największe homary, które mieliśmy w planie spróbować. Żegluga zaczęła się wspaniale przy sprzyjającej pogodzie. Płynęliśmy zwiedzając niedostępne od strony lądu zatoczki, o których nie można przeczytać w żadnym przewodniku i spotkaliśmy po drodze delfiny.

Plaże w zatoczkach są przepiękne; niektóre



Na tle wyspy Kornaty

piaszczyste (co jest tutaj niespotykane) lub z drobnymi kamyczkami i lazurową, ciepłą wodą. Mieliśmy bardzo żeglarską pogodę i mogliśmy codziennie przepłynąć wiele mil dzielących nas od celu. W pamięci bardzo utkwił nam port Baska ze wspaniałym miasteczkiem, którego ulice przypominają uliczki Maroka. W niewielkiej odległości od portu znajdują się piękne skaliste plaże i zatoczki z jaskiniami, do których można wpłynąć na pontonie lub wpraw. Gdy wpłynie się do takiej zatoczki to nie chce się z niej wy pływać – tak było z naszą załogą. Wspaniałe wrażenia pozostały nam z wizyty na prawdziwej "błękitnej lagunie", którą napotkaliśmy przed portem Ilovik. Wyłowiliśmy tam wiele pamiątek w postaci muszli i niespotykanych kamieni. Wieczorem zwiedzaliśmy typowo wyspiarskie miasteczko o nazwie Ilovik ze wspaniałymi

widokami oraz pobliskie restauracje, które serwują owoce morza. Na takich wyspach nie ma ani jednego samochodu; środkiem lokomocji są tradycyjne taczki, które posiada każdy gospodarz. Ciekawostką tej miejscowości była jedyna pompa dla żeglarzy ze słodką wodą, która znajdowała się przed kościołem; dla niewtajemniczonych dodaję, że litr wina jest tańszy niż litr wody mineralnej. Po drodze na Kornaty przepływaliśmy obok niezliczonej ilości wysepek, których nawet nie ma na mapach. Pod koniec siódmego dnia wyłonił się przed nami archipelag malowniczych wysp – to były Kornaty. Chorwacja w tym miejscu utworzyła park narodowy i nie ma się im co dziwić. Szanują swoje piękne miejsca i kasują turystów za pobyt na ich terenie; pieniądze zebrane wykorzystują w słusznych celach – przydała by się nam taka polityka w Znamirowicach. Byliśmy także nad słonym jeziorem znajdującym się na wyspie Dugi Otok. Jest to także niespotykana sprawa. Zwiedzaliśmy Kornaty z dużą przyjemnością przy wspaniałej pogodzie. Od czasu do czasu zatrzymywaliśmy się w egzotycznych zatoczkach, aby popływać i ponurkować "za skarabami". W drodze powrotnej odwiedziliśmy Zadar. Piękne miasto, lecz nie robiło już na nas większego wrażenia; było obciążone ciężarem zdobyci cywilizacji. W marinie dla przepływających jachtów znajdował się Mc Drive, gdzie można było zrobić zakupy prosto z pokładu. Załoga w składzie: Kasia Biskup, Asia Strzygocka, Mariusz Majka, Michał Smajdor, Grześ Niewiadomski, pierwszy oficer Mariusz Łukasik, kapitan Przemysław Smajdor – spisywała się wspaniale i była tak zachwycona, że wszyscy jesteśmy już umówieni za rok na podboje nowych nieznanym nam krajobrazów nad ciepłymi morzami. Po powrocie z następnych wypraw na pewno chętnie podzielimy się wrażeniami i zapraszamy wszystkich do odwiedzenia tamtych terenów; wszystkich zalet nie da się opisać.

W trakcie rejsu odwiedziliśmy następujące porty: Malińska, Wyspa Cres (Merak), Baska, Wyspa Pag (Tovarnele), Ilovik, Ist, Sali, Mir, Levrnaka, Piskera, Zadar, Molat, Losnij, Rab, Lopar, Stara Baska, Punat, Krk, Malińska. Przebyliśmy w sumie 315 mil morskich i zaliczyliśmy 210 godzin żeglugi na pełnym morzu, co zostało wliczone załodze do stażu żeglarskiego.

Z żeglarskim pozdrowieniem
Przemysław Smajdor

Dziś leży w nim w Kwaterze Zasłużonych na Cmentarzu Rakowickim, jako jedna z pierwszych ofiar naszego tragicznego zagubienia się z końcem ostatniej wojny. Jeśli od chłopca walczył

przeżywa okupację. Zostawia po sobie szereg uwag, kulminujących w następującej postaci: "Żeby chłop chłopu wierzył, żeby się wzajemnie nie gryźli, razem z sobą zwarli to kto wie, czy wtedy nie byłoby inaczej. Jakoś

NARCYZ

fanatycznie o prawa, wykształcenie i stopę życiową polskiego chłopca, chcąc by ten był raczej agrarystą niż socjalistą, to tę obsesję można mu chyba wybaczyć. Choćby ze względu na tę stopę życiową, jaką wykazuje dziś nasza wieś, dotąd pielęgnująca miedze swych paru milionów rodzinie dziedzicznych indywidualnych gospodarstw rolnych, a więc model wyraźnie mieszany, socjalistyczno – agrarystyczny i wyjątkowy zarazem we wschodniej Europie.

Trudno wreszcie nie zauważyć, że pod koniec okupacji, bo w okresie wspomnianej dopiero co wyżej konferencji małopolskich "BCh" i "LSB" w Mokrej Wsi znalazł się patriotyzm Wiatra nieoczekiwanie blisko patriotyzmu zabitego z górą dwa lata wcześniej przez hitlerowców Augusta Suskiego, inicjatora i przywódcy "Konfederacji Tatrzańskiej" na Podhalu. Tego, o którym Stanisław Pigoń napisze, iż: "z całej gromady innych podobnych on jeden był chyba ustrojem wewnętrznym najbliższy Orkanowi, "dumać" o czujnym spojrzeniu i sumieniu społecznym, zatroskany nad urwiskiem, ponad którym jeszcze toczy się życie wsi. Poeta pilnie dbający o siłę, o odrębność, o niezawodną celność wyrazu artystycznego". Blisko związany z wiciowcami podczas strajku chłopskiego w 1937 roku, zaraz po swym wyjściu z niemieckiego więzienia (do którego się dostał jako zbieg z obozu jeńców), zakłada wspomnianą "konfederację", której głównym celem było zatarcie hańby "goralenvolku". Wydaje w niej propagandową gazetkę podziemną "Na placówce", "Wiadomości Polskie", a nawet prowadzone w języku niemieckim: "Der freie Deutsche". W pierwszej z nich zapowiada: "Z obranej drogi nieustępliwej walki i ofiarności nie odciągnie nas nikt. Nikt z nas nie będzie biernym widzem śmiertelnych zapasów z cywilizowanym barbarzyństwem niemieckim, usiłującym z narodów ziemi uczynić swych niewolników". Bronił generała Sikorskiego przed atakami części Polaków londyńskich za jego dążenie do porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Piętnował lokalnego zdrajcę Szatkowskiego i jego germański mit o pochodzeniu górali, jakoby od Ostrogotów. Popierał zarówno bierny opór, jak i aktywną dywersję i sabotaż. Rozpracowany przez hitlerowski wywiad zostaje aresztowany z końcem stycznia 1942 roku, wytrzymuje katusze śledztwa i kona w Oświęcimiu 26.05.1942 roku. Tylko połowa jego ludzi (głównie kobiet)

byśmy się chyba wydzignęli spod wozu na wóz, odwalili za siebie ten największy kamień, który nas przywalił: ciemnotę. Może by wówczas ziemia więcej dała nam pod złotym ciepłem roziskrzonego na niebie słońca: gromadnego rozumu. I wtedy może byśmy jednak znaleźli w sercach poniechaną miłość ojczyzny, bo i my tej ojczyzny bylibyśmy wtedy częścią nie ostatnią"⁴⁾.

Wiatr i Suski byli sobie z jednej strony podobnie bliscy, jak z drugiej znów wyraźnie przy tym i różni, choć ostatecznie obaj podobnie tragicznie oddali swe życie za swe "credo". Toteż o ile Wiatr był wyjątkowo udanym kwiatem podgrybowski "narcyza", to Augustyn z Szaflar był znów kwiatem podhalańskiego "szafranu".

Ale między tymi dwoma kwiatami trzeba z serdeczną dumą wspomnieć jeszcze jeden: wysokogórską "szarotkę": Helenę Marusarzównę, siostrę Staszka. Była obiecującą mistrzynią nart, kończąca z wybuchem drugiej wojny światowej 21 lat. Z chwilą zwałenia się na nas koszmaru okupacji ta równie sprawna, jak ładna i dzielna góralka przeszła wtedy do najwspanialszej chyba z możliwych wówczas dla naszych dziewcząt służby, bo kurierskiej pomiędzy Zakopanem a Budapesztem. W niej też spędziła całą – tak przecież wyjątkowo długotrwałą i ostrą – zimę okupacyjną z 1939 na 1940 rok, by, niestety, zostać w jednym ze swych rajdów zatrzymaną przez "braci" Słowaków i wydaną Gestapo. Poddana przez nie "śledztwu" została ostatecznie przewieziona do Tarnowa i pod nim, w Woli Podgórskiej – 12.09.1941 roku rozstrzelana. W 1953 roku szczątki jej uroczystie sprowadzono do Zakopanego i w nim z całym pietyzmem złożono na starym cmentarzu⁵⁾.

Przypisy:

- 1) J. Olszyński: "Walki w Beskidzie i na Pogórzu Sądeckim".
- 2) W.T. Kowalski: "Wielka koalicja 1940-1945", 1978, s.236-240, tom II, s.289-291.
- 3) A. Fitowa: op.cit., s.332-333.
- 4) Wł. Wnuk: "Walka podziemia na szczytach", 1980, s.66-78, wyd. 4.
- 5) E.W. Paryscy: "Encyklopedia Tatrzańska", 1973, s. 68 i 296 i A. Filar: "U podnóża Tatr 1939-1945", 1985, s.68.

"ECHO BESKIDU" - kwartalnik Oddziału PTTK "Beskid" w Nowym Sączu. Adres Redakcji: Oddział PTTK "Beskid" Nowy Sącz, 33-300 Nowy Sącz, Rynek 9, tel. (0 18) 443 74 57. Redaguje zespół: Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek, Irena Styczyńska, Wanda Szoska, Adam Sobczyk - red. naczelny.

Nr ISSN - 1426-4390